

Rosyjska ofensywa dyplomatyczna na Bliskim Wschodzie: kontekst amerykański

Witold Rodkiewicz

Informacje, które pojawiły się w zachodnich i rosyjskich mediach o przygotowywanym porozumieniu między Moskwą i Teheranem o imporcie przez Rosję irańskiej ropy naftowej, a także o zwiększonych w ostatnich tygodniach dostawach rosyjskiego sprzętu wojskowego do Syrii, potwierdzają, że Rosja dąży do zademonstrowania, że bez jej udziału nie da się rozwiązać najważniejszych problemów na Bliskim Wschodzie. Zasadniczym celem Kremla nie jest jednak budowanie strefy wpływów w regionie, ale umocnienie swojej pozycji wobec Stanów Zjednoczonych, które Rosja chciałaby zmusić do strategicznego przetargu obejmującego m.in. kwestie tarczy antyrakietowej w Europie, budowy rosyjskiej strefy wpływów na obszarze postradzieckim oraz do rezygnacji Waszyngtonu z prób wpływania na sytuację wewnętrzną w Rosji.

Specjalne relacje z Iranem

Według niepotwierdzonych danych negocjowane obecnie porozumienie naftowe zakładałoby import przez Rosję pół miliona baryłek irańskiej ropy dziennie, czyli około 25 mln ton rocznie o wartości 18 mld USD. Porozumienie to należy interpretować w kontekście zarysowującego się odprężenia między Waszyngtonem a Teheranem, dzięki któremu w listopadzie ub.r. Iran podpisał z tzw. grupą P5+1 dokument otwierający proces poddania irańskiego programu atomowego międzynarodowej kontroli, a tym samym perspektywę zniesienia zachodnich sankcji i wznowienia relacji amerykańsko-irańskich.

Izolacja Iranu na arenie międzynarodowej oraz ostracyzm, jakiemu był poddany przez państwa zachodnie ze względu na swoje ambicje nuklearne, przynosiły Rosji znaczące korzyści. Po pierwsze, Rosja mogła – bez konkurencji ze strony firm zachodnich – sprzedawać Iranowi technologie nuklearne (elektrownia jądrowa Buszehr) oraz broń (do momentu uchwalenia sankcji ONZ). Po drugie, stawała się dla Iranu wyjątkowo cennym i w pewnym sensie uprzywilejowanym partnerem, który działał na rzecz ograniczania sankcji uchwalanych, z inicjatywy zachodnich mocarstw, przez Radę Bezpieczeństwa ONZ. Jednocześnie mogła swojej zgody na zaostrzenie sankcji ONZ używać jako elementu politycznego targu z USA w sprawach uznawanych za ważne dla Kremla (np. w kwestii rozmieszczenia systemu antyrakietowego w Europie Środkowej).

Umożliwienie Iranowi zwiększenia eksportu ropy o 50% ponad obecny poziom (który jest rezultatem zachodnich sankcji) złagodziłoby znacząco skutki zachodnich sankcji ekonomicznych, a tym samym zmniejszałoby jego motywację do osiągnięcia ostatecznego

pełnego porozumienia z Zachodem w sprawie międzynarodowej kontroli nad programem nuklearnym. Jednocześnie porozumienie naftowe zabezpieczałoby rosyjskie interesy ekonomiczne w Iranie, na wypadek gdyby doszło do zniesienia zachodnich sankcji. Porozumienie zakłada bowiem, że Rosja płaciłaby z import ropy – przynajmniej częściowo – dostawami swoich towarów.

Uregulowanie syryjskie

Moskwa oficjalnie głosi konieczność pokojowej regulacji kryzysu syryjskiego w drodze bezpośrednich rozmów pomiędzy reżimem Asada a umiarkowaną częścią syryjskiej opozycji. Faktycznie od początku kryzysu Rosja konsekwentnie popiera reżim Asada – tak dyplomatycznie, jak i militarnie. Wbrew deklaracjom rosyjskiej dyplomacji, rosyjskie działania wskazywały, że ich celem jest właśnie zachowanie władzy przez Asada. Rosja przede wszystkim nie chciała dopuścić do powtórzenia libijskiego precedensu, tzn. zachodniej interwencji militarnej w wojnę domową pod hasłem obrony praw człowieka. Po drugie uważała świecką dyktaturę Asada za najlepszą gwarancję niedopuszczenia do władzy sunnickich ekstremistów, powiązanych z Arabią Saudyjską i Katar. Po trzecie, obawiała się, że kolejny – w kontekście arabskiej wiosny – udany bunt przeciwko autorytarnemu reżimowi sprzyjać kolejnej fali inspirowanych przez Zachód zmian reżimu. Po czwarte, pragnęła zademonstrować, że potrafi skutecznie – jak przystało na wielkie mocarstwo – osłonić swojego klienta politycznego.

Latem zeszłego roku Rosja walczyła przyczyniła się do zablokowania zachodniej interwencji wojskowej. Doprowadzając do porozumienia o likwidacji syryjskiego arsenału chemicznego Moskwa usuwała formalny pretekst dla interwencji, otwierała prezydentowi Barackowi Obamie możliwość rezygnacji z interwencji z zachowaniem twarzy, a jednocześnie wzmacniała międzynarodową legitymizację reżimu Asada.

Jednocześnie Rosja przez cały czas konfliktu pomagała Asadowi zaopatrując go w sprzęt wojskowy oraz inicjując i naciskając na przeprowadzenie międzynarodowej konferencji, która miałaby doprowadzić do zakończenia konfliktu drogą porozumienia Asada z częścią opozycji (wyłączając ekstremistów islamskich). Rosja przy tym konsekwentnie odmawiała uznania, że kompromisowe porozumienie wymaga odsunięcia Asada od władzy. Dyplomacja rosyjska wydaje się dążyć do zakończenia konfliktu wewnętrznego w Syrii według podobnej formuły, jaką z powodzeniem zastosowała w połowie lat 90. w konflikcie tadżyckim: wmontowanie części opozycji do istniejącego układu władzy na pozycji młodszego partnera, być może z zostawieniem części kraju pod kontrolą opozycji przy formalnym tylko zwierzchnictwie Damaszku. W tym kontekście intensyfikacja poparcia wojskowego dla Asada ma wzmocnić jego pozycję przetargową w momencie rozpoczęcia międzynarodowej konferencji w Genewie, która ma doprowadzić do politycznego zakończenia konfliktu wewnętrznego w Syrii.

Bliski Wschód a Stany Zjednoczone

W obu wypadkach – zwiększenia dostaw broni do Syrii i oferty importu ropy irańskiej – rosyjskie posunięcia podważają cele, jakie stawia sobie w regionie Waszyngton. W sprawie porozumienia naftowego Białe Dom publicznie wyraził dezaprobatę i wręcz zagroził

sankcjami wobec podmiotów importujących irańską ropę, a sekretarz stanu John Kerry interweniował u rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Siergieja Ławrowa. Rosjanie jednak odrzucili amerykańskie protesty.

Tak demonstracyjne zignorowanie stanowiska Waszyngtonu wynika z oceny prezydenta Obamy przez Kreml jako słabego i niezdecydowanego przywódcy, który nie jest w stanie podjąć zdecydowanych kroków odwetowych wobec przeciwników i konkurentów Stanów Zjednoczonych. Elity rosyjskie wychodzą też z założenia, że międzynarodowa pozycja amerykańska jest do tego stopnia osłabiona, że Waszyngton po prostu nie może sobie pozwolić na rezygnację z prób przyciągnięcia Rosji do rozwiązywania globalnych i regionalnych problemów.

Taka sytuacja stwarza pokusę wykorzystania momentu do umocnienia pozycji Rosji jako wielkiego mocarstwa, a zwłaszcza do uznania przez Waszyngton „równoprawnego” statusu Rosji w ładzie międzynarodowym, co w praktyce oznacza zdjęcie z porządku dnia relacji dwustronnych problematyki polityki wewnętrznej Rosji (demokratyzacja, prawa człowieka) i uznanie jej prawa do budowania strefy „uprzywilejowanych interesów” na obszarze postsowieckim. W szczególności Moskwa zdaje się uzależniać swoją politykę wobec Iranu od rezygnacji Stanów Zjednoczonych z rozmieszczenia systemu obrony przeciwrakietowej w Europie.